

Łukasz Lewkowicz

Spór o sondaże przedwyborcze na Słowacji

27 października Słowacka Rada Narodowa, dzięki głosom części rządzącej koalicji (Smer-SD i SNS) oraz opozycyjnej LSNS, uchwaliła kontrowersyjny zakaz publikacji przedwyborczych sondaży w okresie 50 dni poprzedzających głosowanie. Na początku listopada prezydent Zuzana Čaputová zawetowała nowelizację przepisów ze względu na ich antydemokratyczny charakter. W odpowiedzi partie popierające zmiany w prawie wyborczym zadeklarowały odrzucenie weta prezydenckiego, co jest dużo łatwiejsze niż w Polsce. Możliwy jest również scenariusz zakładający unieważnienie kontrowersyjnych przepisów przez Sąd Konstytucyjny w ramach ochrony konstytucyjnego prawa do informacji. Gdyby znowelizowana ustawa weszła w życie, cisza wyborcza na Słowacji należałaby do najdłuższych na świecie.

Uwarunkowania zmian. Państwa europejskie bardzo różnie podchodzą do ciszy wyborczej i publikowania przedwyborczych sondaży. W części Unii Europejskiej (m.in. w Wielkiej Brytanii, Austrii, Finlandii, Estonii) nie obowiązują żadne ograniczenia związane z publikacją badań preferencji wyborczych. W Polsce cisza zaczyna się o północy w sobotę poprzedzającą dzień głosowania. Zakaz trwa więc ok. 30 godzin. Podobne zasady obowiązują m.in. we Francji, na Litwie i Łotwie. Jeśli chodzi o pozostałe państwa Grupy Wyszehradzkiej, sytuacja przedstawia się następująco: na Węgrzech publikacja sondaży zabroniona jest tylko w dniu wyborów, z kolei w Czechach w okresie 72 godzin przed głosowaniem. Na Słowacji obowiązuje obecnie 14-dniowe moratorium na prezentację sondaży przedwyborczych. Podobnie restrykcyjne obostrzenia obowiązują ponadto we Włoszech (14 dni) i w Czarnogórze (15 dni). Wejście w życie 50-dniowego zakazu publikowania sondaży usytuuje Słowację w grupie takich państw, jak Boliwia, Honduras, Kamerun.

Największymi zwolennikami wydłużenia moratorium na Słowacji są politycy Smer-SD. Argumentują to negatywnym – ich zdaniem – wpływem nierzetelnych sondaży na ostatnie wybory prezydenckie. W czasie debaty parlamentarnej nad wprowadzeniem zmian posłowie Smer-SD twierdzili, że poparcie dla mało znanej wtedy kandydatki Zuzany Čaputovej rosło w zbyt szybkim tempie. Sondaże największych ośrodków badania opinii publicznej dawały przyszłej prezydent 53% poparcia przed pierwszą turą wyborów. Ostatecznie poparło ją 41% wyborców. Zdaniem polityków Smer-SD, był to zbyt duży błąd statystyczny, który mógł zmanipulować wyborców.

Jednocześnie należy podkreślić, że Smer-SD, która w różnych konfiguracjach koalicyjnych rządzi na Słowacji od 2006 r. (z przerwą w latach 2010-2012), mimo licznych afer korupcyjnych wciąż przewodzi w sondażach. Według ostatniego badania, przeprowadzonego przez pracownię Focus na początku listopada, partia ta może liczyć na 20% głosów. Na drugim miejscu, uzyskując 11,7%, znalazła się liberalna koalicja PS-Spolu. Z jej ramienia w wyborach prezydenckich kandydowała prezydent Čaputová, która pokonała nominanta Smer-SD, komisarza UE ds. unii energetycznej Maroša Šefčoviča. Na trzecim miejscu uplasowało się nowe ugrupowanie byłego prezydenta Andreja Kiski – Za ľudí – zdobywając 10,6% poparcia. Tuż za nim znajduje się LSNS, na które oddanie głosu deklaruje 10,3% badanych. Będąca w koalicji rządzącej SNS dostałaby zaledwie 6,8% poparcia, drugi koalicyjant – Most-Híd nie przekroczyłby progu wyborczego. W sumie do parlamentu dostałoby się dziewięć ugrupowań, z których trzy uzyskałyby ok. 5% poparcia.

Zdaniem opozycji, tak drastyczne wydłużenie ciszy przedwyborczej wpisuje się w trwający od lat konflikt władz Słowacji z mediami i opozycją. Przez długi czas bardzo krytycznie o mediach słowackich wypowiadał się lider Smer-SD Robert Fico. Po zabójstwie dziennikarza śledczego Jána Kuciaka, piszącego o powiązaniach najważniejszych urzędników państwowych ze słowackimi i włoskimi grupami przestępczymi, Fico musiał

zrezygnować ze stanowiska premiera. W czerwcu rząd Słowacji przegłosował przepisy zaostrzające zasady finansowania kampanii wyborczych. Natomiast w listopadzie weszła w życie nowelizacja prawa prasowego, zgodnie z którą słowackie media zostały zobowiązane do publikacji odpowiedzi polityków na materiały „naruszające ich godność lub prywatność”. Nadawca, który nie zastosuje się do nowego prawa, może zostać ukarany grzywną do 5 tys. euro.

Porozumienia ponad podziałami. Zdecydowane weto prezydenckie. Wniosek o nowelizację ustawy o prawie wyborczym zgłosił pod koniec października rządzący Smer-SD. Inicjatywę poparli koalicjanci z SNS oraz skrajnie prawicowa LSNS Mariana Kotleby. Zmian nie poparł natomiast trzeci członek koalicji rządzącej – Most-Hid, podobnie jak i pozostałe partie opozycyjne. Co ciekawe, zastrzeżenia do nowego prawa zgłosili również premier Słowacji Peter Pellegrini oraz minister spraw zagranicznych Miroslav Lajčák. Zwolennicy zmian formalnie argumentują, że chodzi o ograniczenie manipulacji sondażami i ochronę obywateli przed dezinformacją. Ich zdaniem, sondaże na Słowacji są często przeprowadzane pod zamówienie polityczne, a ich wyniki – z góry ustalone. Jednocześnie nowela spotkała się z krytyką większości opozycji, mediów i świata nauki. Podnoszony był argument cenzury wyborczej i działań antydemokratycznych. Zmiany prawne porównywane były do działań byłego premiera Vladimíra Mečiara, znanego z ograniczania swobód obywatelskich w latach 90. Brak możliwości publikowania sondaży krytycznie ocenili także naukowcy z Instytutu Socjologii Słowackiej Akademii Nauk. Według nich brak rzetelnych sondaży, przygotowywanych przez sprawdzone agencje, może zachęcić wyborców do śledzenia mediów dezinformacyjnych, które są bardzo popularne na Słowacji.

6 listopada prezydent Zuzana Čaputová odesłała kontrowersyjną nowelizację do ponownego rozpatrzenia przez parlament. W publicznym oświadczeniu uzasadniła swoją decyzję niekonstytucyjnością zaproponowanych przepisów. Stwierdziła, że tak długie moratorium m.in. ograniczy prawo obywateli do informacji, osłabi i stłumi swobodną konkurencję sił politycznych. Negatywnie oceniła sposób procedowania nad nowym prawem. Podkreśliła, że wprowadzanie tak istotnych zmian prawnych bezpośrednio przed wyborami parlamentarnymi (124 dni) i w trakcie trwającej kampanii wyborczej nie powinno mieć miejsca. W odpowiedzi na deklarowaną próbę odrzucenia prezydenckiego weta (potrzeba do tego 76 posłów w 150-osobowym parlamencie, publicznie mówią o tym posłowie LSNS) Čaputová zapowiedziała odesłanie nowelizacji ustawy do Sądu Konstytucyjnego i wszczęcie postępowania w sprawie zgodności spornych przepisów z konstytucją Słowacji i Europejską konwencją praw człowieka. Oznajmiła również złożenie wniosku o zawieszenie moratorium do czasu ostatecznego orzeczenia Sądu Konstytucyjnego.

Wnioski. Spór o sondaże wpisuje się w trwającą od kilku miesięcy kampanię parlamentarną na Słowacji. Beneficjentem zmian może być potencjalnie Smer-SD, który ma obecnie stabilne poparcie polityczne. Brak sondaży, które reagowałyby na kolejne afery korupcyjne, może spowodować, że partia dotrwa z takim stanem posiadania do lutego 2020 r., kiedy odbędą się wybory parlamentarne. Zyskać na moratorium może również tracący poparcie drugi członek koalicji – SNS. Nieco inaczej prezentuje się sytuacja z LSNS. W większości sondaży badających poparcie partia ta plasuje się na wysokim, trzecim lub czwartym miejscu. Jednocześnie jej politycy są bardzo aktywni na portalach społecznościowych i przede wszystkim tam zyskują nowych wyborców. Partia Mariana Kotleby jest też niedoszacowana w sondażach. Respondenci często wstydzą się przyznawać do popierania nacjonalistów. Głosowanie LSNS za moratorium może być również rozumiane jako wstęp do nieformalnej koalicji powybiorczej ze Smer-SD i SNS w 2020 r. Na zmianach skorzystać mogą także różnego rodzaju alternatywne media, szerzące w Internecie i prasie m.in. teorie konspiracyjne, antyliberalne, antyzachodnie i skrajnie nacjonalistyczne poglądy, dezawuuujące obecną opozycję i prezydent Čaputová. Nowe przepisy uderzą przede wszystkim w wiarygodne ośrodki badania opinii publicznej, takie jak agencje Focus i AKO, które mogą stracić podstawowe źródło swoich dochodów. W Internecie i na portalach społecznościowych mogą pojawić się fałszywe sondaże przedwyborcze, które będą miały realny wpływ na preferencje wyborcze, przede wszystkim młodych wyborców. Na moratorium stracić mogą również największe partie opozycyjne, takie jak Za ľudí czy PS-Spolu, które korzystają na rosnącym w sondażach poparciu.